



Sygn. akt SDI 12/13

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 25 lipca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)

SSN Piotr Hofmański

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby  
Radców Prawnych

w sprawie radcy prawnego **K. P.**

uniewinnionego od przewinienia dyscyplinarnego z art. 64 ust. 1 ustawy z dnia 6  
lipca 1982 r. o radcach prawnych i innych

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 25 lipca 2013 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika pokrzywdzonego P. M.

od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego w [...]

z dnia 12 grudnia 2012 r.,

utrzymującego w mocy orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej  
Izby Radców Prawnych w [...] z dnia 1 sierpnia 2012 r.

**uchyla zaskarżone orzeczenie i utrzymane nim w mocy  
orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby  
Radców Prawnych w [...], i przekazuje sprawę do ponownego  
rozpoznania temu Sądowi .**

## UZASADNIENIE

Orzeczeniem z dnia 1 sierpnia 2012 r. Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych uniewinnił radcę prawnego K. P. od popełnienia dwóch przewinień dyscyplinarnych, to jest tego, że:

1. w miesiącu wrześniu 2006 r. podjął się w siedzibie swojej Kancelarii [...], przesłania niezbędnej dokumentacji do Kancelarii S. dotyczącej rozliczeń firmy P. M. – Przedsiębiorstwo Handlowo – Usługowe K., w sprawie przeciwko C. GmbH w Niemczech, celem dochodzenia należności od powyższego dłużnika – nie zachował należytej staranności w wysyłaniu dokumentów, poprzez nie uzyskanie pewnego dowodu nadania przesłanki do nadawcy, to jest opatrzonego stemplem pocztowym, a wobec powzięcia informacji, że przesyłka nie dotarła, nie złożył reklamacji, skutkiem czego naraził skarżącego na znaczne utrudnienie, z uwagi na upływ czasu, w dochodzeniu należności, które wynoszą 121.463 euro, przy czym czyn ten zakwalifikował z art. 64 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2010 r., Nr 10, poz. 65 ze zm.) w zw. z art. 6 ust. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego;

2. w okresie od września 2006 r. do sierpnia 2009 r. informował P. M. i jego pracownika D. W. oraz współpracującego z jego firmą M. W., że przekazane mu w miesiącu wrześniu 2006 r. w siedzibie jego Kancelarii dokumenty, dotyczące należności od spółki C. GmbH zostały przesłane skutecznie, to jest że wpłynęły do Kancelarii S., oraz, że sprawa o zasądzenie tych należności jest w toku, a nawet uzyskano korzystne dla firmy P. M. rozstrzygnięcia, mimo, że fakty te były nieprawdziwe, gdyż wspomniana Kancelaria żadnych dokumentów w w/w sprawie nie otrzymała i w związku z tym żadne postępowanie w tej sprawie nie toczyło się, przy czym czyn ten zakwalifikował z art. 64 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych w zw. z art. 6 ust. 1 i 2 , art. 28 ust. 5 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

Odwołanie od tego orzeczenia wniosła pełnomocnik pokrzywdzonego P. M.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, poprzez przyjęcie, że:

a) radca prawny K. P. nie podjął się przesłania niezbędnej dokumentacji do Kancelarii S. dotyczącej roszczeń firmy P. M. w sprawie przeciwko C.

GmbH w Niemczech, celem dochodzenia należności od powyższego dłużnika oraz nie prowadził stałej obsługi prawnej P. M., pomimo, że z treści zeznań P. M., D. P., D. W. wprost to wynika;

- b) obwiniony w okresie od września 2006 r. do sierpnia 2009 r. nie informował P.M. i jego pracownika D. W. i M. W., że przekazane mu dokumenty dotyczące należności od spółki C. GmbH zostały skutecznie przesłane to jest wpłynęły do Kancelarii S. oraz, że sprawa o zasądzenie tych należności jest w toku, pomimo, że z treści zeznań pokrzywdzonego, D. W. wprost to wynika, które to zeznania odpowiadają zasadom doświadczenia życiowego, albowiem nie sposób racjonalnie przyjąć, że pokrzywdzony mając wierzytelność w kwocie 121.463 euro całkowicie nie interesował się sprawą przez okres trzech lat

i wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia oraz przekazanie sprawy Okręgowemu Sądowi Dyscyplinarnemu Okręgowej Izby Radców Prawnych do ponownego rozpoznania.

Odwołanie to rozpoznał Wyższy Sąd Dyscyplinarny w dniu 12 grudnia 2012

r.

Orzeczeniem w tym dniu wydanym zaskarżone orzeczenie utrzymał w mocy.

Kasację od tego orzeczenia wniosła pełnomocnik pokrzywdzonego .

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

1. rażąco obrazę prawa procesowego, która mogła mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, przez naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. polegającą na nie rozważeniu zarzutu odwoławczego dotyczącego treści zeznań pokrzywdzonego P. M. oraz D. W., w których świadkowie ci wprost wskazywali, że radca prawny K. P. udzielił im informacji o stanie sprawy dotyczącej należności od spółki C. GmbH i wskazywał, iż rozstrzygnięcie w sprawie M. W. jest korzystne, co rokuje pomyślnie co do roszczeń P. M., a w konsekwencji Wyższy Sąd Dyscyplinarny nie dokonał całościowej oceny zarzutu podniesionego w odwołaniu pokrzywdzonego co do błędu w ustaleniach faktycznych w tym zakresie;

2. rażąco obrazę prawa procesowego, która mogła mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, przez naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. polegającą na nie rozważeniu zarzutu odwoławczego dotyczącego okoliczności, że P. M. brał udział w spotkaniu we wrześniu 2006 r. w siedzibie Kancelarii obwinionego K. P. we własnym imieniu i w celu zlecenia dochodzenia jego wiarygodności i zlecił radcy prawnemu K. P. czynności zawodowe związane z przekazaniem dokumentów jego niezależności kancelarii niemieckiej, a nadto, że pośrednikiem pomiędzy wierzycielami, a kancelarią niemiecką będzie radca prawny K. P., w sytuacji gdy świadek D. W., która była na spotkaniu wprost zeznała, że w terminie miesiąca przygotowała dokumenty dotyczące należności pokrzywdzonego P. M. osobiście i dostarczyła je do Kancelarii radcy prawnego K. P., a w konsekwencji Wyższy Sąd Dyscyplinarny nie dokonał całościowej oceny zarzutu podniesionego w odwołaniu pokrzywdzonego co do błędów w ustaleniach faktycznych w tym zakresie i wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia oraz przekazanie sprawy Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu Krajowej Izby Radców Prawnych do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna i to w stopniu oczywistym.

Przepisy ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2010 r., Nr 10, poz. 65 j.t. – dalej zwaną u.r.p.) nie normują w sposób kompleksowy i pełny trybu oraz zasad rozpoznania odwołań od orzeczeń Okręgowych Sądów Dyscyplinarnych Okręgowej Izby Radców Prawnych, w szczególności nie określają wymogów których dochowanie przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny jest wymagane, by uznać rzetelność i prawidłowość przeprowadzonej przez ten Sąd kontroli instancyjnej.

Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że przepis art. 74<sup>1</sup> u.r.p. uprawnia i nakazuje w sprawach nieuregulowanych w tej ustawie do odpowiedniego stosowania w przewidzianym w tej ustawie postępowaniu dyscyplinarnym, przepisów Kodeksu postępowania karnego.

Zważywszy z jednej strony na brak w u.r.p. w ogóle uregulowania wspomnianej kwestii, z drugiej strony zaś na gwarancyjny i oczywisty charakter przepisów art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k., niewątpliwie jest, że te przepisy karnej ustawy procesowej powinny być w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym radców prawnych wprost stosowane. Brak jest bowiem normatywnych argumentów do tego by stwierdzić, iż w tym postępowaniu zakres zastosowania obydwu norm winien być w jakikolwiek sposób ograniczony, a wynikłe z treści tych przepisów obowiązki sądu odwoławczego zredukowane, czy też w znacznej mierze ograniczone.

Stąd też – w realiach rozpoznawanej sprawy – nie ulega wątpliwości, że Wyższy Sąd Dyscyplinarny owych wymogów rzetelnej kontroli instancyjnej, określonych treścią obydwu tych przepisów kodeksu postępowania karnego nie dochował, a przy tym zaniechał tych powinności w sposób rażący.

Pierwszy w tych przepisów nakłada na Sąd odwoławczy obowiązek rozważenia wszystkich wniosków i zarzutów wskazanych w środku odwoławczym, przepis art. 457 § 3 k.p.k. natomiast określa wymogi treści uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego, stanowiąc, że winna ona zawierać wskazanie, czym kierował się sąd wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji (odwołania) sąd uznał za zasadne albo niezasadne.

W judykaturze akcentuje się to, iż realizując te powinności sąd odwoławczy jest zobowiązany nie tylko do niepomijania żadnego z podniesionych zarzutów, ale także do rzetelnego ustosunkowania się do każdego z nich, czyli do wykazania przez odpowiednią, konkretną argumentację, a nie jedynie przez ogólnikowe odwołanie się do trafności ustaleń, ocen lub wniosków zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – dlaczego podniesione zarzuty i argumenty wysunięte na ich poparcie zasługują, bądź nie zasługują, na uwzględnienie (tak Sąd Najwyższy przez cały okres obowiązywania d.k.p.k. z 1969 r., por. np. wyrok tego Sądu z 3 III 1970 r., V KRN OSNKW 1970, z. 4-5, poz. 47, a także na gruncie nowego k.p.k. z 1997 r. – np. wyroki Sądu Najwyższego z: 5 IV 2000 r., III KKN 77/98, Lex nr 51457; 6 VI 2006 r., V KK 413/05, OSNKW 2006, z. 7-8, poz. 76).

Tymczasem Wyższy Sąd Dyscyplinarny, po rozpoznaniu odwołania pełnomocnika pokrzywdzonego P. M., uzasadniając zaskarżone orzeczenie,

ograniczył się do lakonicznych i ogólnikowych stwierdzeń, które zarówno nie czynią zadość wymogom rzetelnej kontroli odwoławczej, jak też są – i to w znacznej mierze – po prostu nieprawdziwe.

W szczególności:

1. Sąd odwoławczy stwierdził, że „zeznania wskazanych świadków” (najpewniej w odwołaniu pełnomocnika pokrzywdzonego; sam Sąd tych świadków nie personalizuje) „nie są spójne, logiczne” i nie potwierdzają faktu „ustnej umowy zlecenia obsługi prawnej pokrzywdzonego” (k. 281). Uczynił tak mimo, że wskazani w tym odwołaniu świadkowie: M. W. i D. W. okoliczności zawarcia takiej umowy potwierdzili, zgodnie zeznając, że obwiniony otrzymał od D. W. dokumenty, tak dotyczące M. W., jak i pokrzywdzonego P. M., które miał „razem wysłać” do niemieckiej kancelarii „aby należność mogła być dochodzona” (k. 103 – por. też k. 107-109).
2. Sąd odwoławczy stwierdzając, że „zeznania świadków (też bez ich osobowego wskazania) nie potwierdzały podnoszonego przez pokrzywdzonego faktu, że K. P. świadczył pomoc prawną dla niego i jego firmy” (k. 282), nie zauważył już tego, że wszyscy przesłuchani na tę okoliczność świadkowie fakt ten jednak potwierdzili. Zeznał bowiem o nim nie tylko pokrzywdzony P. M., ale i świadkowie: D. W. (k. 103), D. P. (k. 105-106), czy M. W. (k. 107-109). Sąd odwoławczy – mimo zarzutów odwołania – odrzucił te dowody, nie wskazując równocześnie racjonalnych i konkretnych powodów tej decyzji. Co więcej – przyjął pewne oceny i ustalenia, wbrew ich treści, mimo, że formalnie przywołał je jako dowody które miały – te ustalenia – czynić uprawnionymi.
3. Sąd odwoławczy w swoich ocenach oraz przy uzasadnieniu dokonanych rozstrzygnięć popadł w wewnętrzną sprzeczność. Najpierw przyjął, że „zeznania świadków nie potwierdziły (..) faktu, że K. P. świadczył pomoc” dla P. M. i jego firmy (k. 282), by jednak niebawem stwierdzić, że „świadkowie (wciąż nie wiadomo jacy) oraz M. W.” mówili o tym, ale „gołosłownie”. Nie wskazując przy tym jakichkolwiek powodów tej tyleż krytycznej dla tych dowodów, co ogólnikowej konkluzji, i to w sytuacji gdy

skarżąca w odwołaniu na te dowody się powoływała jako niesłusznie przez sąd I instancji nie dostrzeżone i – w efekcie – nie uwzględnione.

4. Sąd odwoławczy przekładając szczególną wagę do owych kwestii dotyczących: braku zawarcia ustnej umowy zlecenia pomiędzy obwinionym a pokrzywdzonym, oraz braku w ogóle świadczenia przez obwinionego doradztwa prawnego na rzecz pokrzywdzonego, nie dostrzegł przy tym tego, że są to w ogóle okoliczności drugorzędne, nie mające istotnego znaczenia dla oceny zasadności orzeczenia sądu I instancji.

Zauważyć wszak należy, że zarzucane obwinionemu przewinienia są niezależne od tego, czy pokrzywdzony zawarł z obwinionym formalną umowę o obsługę prawną i czy taką – w sposób permanentny – na jego rzecz świadczył. Istotą bowiem zarzucanych mu czynów jest to, że obwiniony jako radca prawny miał się podjąć – w konkretnym dniu i okolicznościach - wykonania na rzecz pokrzywdzonego pewnych czynności, które to warunkowały możliwość dochodzenia przez pokrzywdzonego roszczeń za pośrednictwem niemieckich sądów.

5. Sąd odwoławczy w ogóle nie odniósł się do tych zarzutów odwołania pełnomocnika pokrzywdzonego, które powoływały się na zeznania D. W. jako potwierdzające to, że obwiniony kłamliwie zapewniał „o stanie” sprawy w Niemczech, a także podjął się pośrednictwa w przekazywaniu dokumentów dot. pokrzywdzonego i M. W. – kancelarii niemieckiej. A tym samym jako na dowód obalający zasadność poczynionej przez Sąd I instancji oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i poprawność poczynionych przez niego na jej podstawie ustaleń.
6. Sąd odwoławczy dokonując w taki sposób kontroli instancyjnej, nie dostrzegł tych zebranych w sprawie dowodów, które (w ogóle zignorowane przez sąd I instancji) mogą – i to w istotnym zakresie – podważyć poprawność orzeczenia tego Sądu, a tym samym świadczą o zasadności złożonego od niego odwołania. Nie dostrzegł bowiem, a przez to i nie rozważył, znaczenia takich dowodów jak: pismo – list niemieckiej kancelarii do M. W. z 22 kwietnia 2009 r. (k. 16 – 17), czy

pokwitowanie przez M. W. odbioru dokumentu od obwinionego z dnia 24 sierpnia 2009 r., które to – według świadków M. W. i D. W. – miały także dotyczyć P. M., wraz z adnotacją poczynioną przez odbierającego (k. 138).

Reasumując tę część rozważań, stwierdzić więc wypada, że nie ulega wątpliwości, iż Sąd odwoławczy – tak postępując – przy wydaniu zaskarżonego orzeczenia rażąco uchybił zasadom rzetelnej kontroli odwoławczej, które oba przywołane wyżej przepisy określają.

Niezależnie od tego wytknąć należy temu Sądowi i to, że sporządził uzasadnienie wydanego przez siebie orzeczenia w sposób, którego żadną miarą nie można akceptować.

Tak ze względu na wskazane już zaniechania i błędy, ale także z uwagi na nieczytelną, nieprzejrzystą konstrukcję tego dokumentu procesowego. Jego obszerność jest spowodowana – w zdecydowanym stopniu – powtarzaniem pewnych przeprowadzonych dotychczas w sprawie przez poszczególne organy ustaleń, czy przyjętych ocen i to niekiedy w sposób na tyle niekonsekwentny, iż trudno nawet rozważać tegoż i przydatność i znaczenie dla dokonania kontroli kasacyjnej.

Przykładowo – na pierwszych trzech stronach – są prezentowane ustalenia tożsame z treścią postawionych obwinionemu zarzutów, sugerujące – tym bardziej w tym kształcie, miejscu i treści – iż stanowią one podstawę faktyczną zaskarżonego orzeczenia co oczywiście nie jest prawdą. Sama ocena zasadności odwołania pełnomocnika pokrzywdzonego – niezależnie od jej ogólnikowego i lakonicznego charakteru – została zaś ujęta w uzasadnieniu orzeczenia w różnych miejscach, oddzielonych od siebie przytaczaniem zaistniałych w postępowaniu zdarzeń, czy też przywoływaniem (i to niekiedy wielokrotnym) treści tak samego odwołania, jak i orzeczeń sądów obu instancji.

Wszystko to czyni to uzasadnienie nieczytelnym, niezbornym i – w istocie – już przez to samo, je dyskwalifikuje, skoro pozwala stwierdzić, iż sporządzono je wbrew wymogom ustawowym przewidzianym dla takich dokumentów procesowych, wskazanych w przywołanym już przepisie art. 357 § 3 k.p.k.



Te uchybienia Sądu odwoławczego są tym bardziej ewidentne i istotne w sytuacji równoczesnego stwierdzenia wadliwości – i to rażącej – orzeczenia Sądu I instancji. Dotyczy ona zarówno przebiegu postępowania przed tym Sądem, jak też i sposobu uzasadnienia wydanego przez ten Sąd orzeczenia.

Jest oczywiste, że nie powinno to ująć uwadze sądu odwoławczego i powinno też rzutować na sposób dokonania przez ten Sąd kontroli instancyjnej. Dość stwierdzić, że sposób procedowania przez Sąd I instancji spowodował, że w sprawie nie ujawniono, w sposób prawnie wymagany, żadnych okoliczności, a przez to w chwili wydawania orzeczenia przez Sąd I instancji (formalnie) nie dysponował on żadnym materiałem dowodowym. W toku prowadzonego przez siebie postępowania nie przeprowadził ten Sąd bowiem żadnych dowodów, które mogły by stanowić (stosownie do wymogów art. 410 k.p.k.) podstawę faktyczną tego orzeczenia.

Rzecz bowiem w tym, że Okręgowy Sąd Dyscyplinarny po 6-krotnym przerywaniu, czy odraczaniu rozprawy (nazywanej też przez niego posiedzeniem), w dniu 1 sierpnia 2012 r. poprowadził ją pod nieobecność, powiadomionego o niej prawidłowo, obwinionego. Wówczas jednak ani ujawnił protokołu z wyjaśnieniami obwinionego, ani też nie przeprowadził żadnych dowodów, ograniczając swoje czynności procesowe do wysłuchania, w ramach tzw. głosu stron, Rzecznika Dyscyplinarnego i pełnomocnika pokrzywdzonego. Co więcej, trudno jest ocenić na jakiej podstawie prawnej Sąd ten uznał możliwość orzekania wówczas pod nieobecność obwinionego, skoro jakichkolwiek zapisów na ten temat sporządzony protokół nie zawiera. W tym stanie jedynie można o tym spekulować, iż Sąd wówczas postąpił stosownie do wskazań z art. 377 § 3 k.p.k., jednakże nieodczytanie wówczas protokołu z wyjaśnieniami obwinionego kwestionuje kategorię zasadność takich twierdzeń.

Odrzucając tę możliwość, w oparciu o zapisy protokołu z rozprawy z dnia 1 sierpnia 2012 r., można nawet przyjąć zaistnienie wówczas sytuacji równoznacznej z bezwzględną przyczyną odwoławczą wskazaną w art. 439 § 1 pkt 11 k.p.k.

Uchylenie orzeczenia Sądu I instancji z tego powodu nie mogłoby jednak nastąpić z uwagi na ograniczenia wprowadzone treścią § 2 tego przepisu.

Niezależnie od tego Sąd odwoławczy nie dostrzegł także oczywistych wad uzasadnienia orzeczenia Sądu I instancji, które – wbrew wymogom art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. – nie wskazuje dlaczego Sąd ten nie uznał wiarygodności dowodów, które były przeciwne do przyjętych przez niego ustaleń, ba, tych dowodów w ogóle nie dostrzegł, całkowicie je ignorując.

Stwierdzając taką właśnie konfigurację procesową niezbędnym się stało uchylenie zarówno zaskarżonego kasacją orzeczenia, jak i utrzymanego nim w mocy orzeczenia Sądu I instancji. Możliwość dokonywania w sprawie ostatecznych kategoriycznych ocen jest wszak uwarunkowana koniecznością przeprowadzenia prawidłowego postępowania dowodowego, skoro tylko ujawnione w jego toku okoliczności mogą być podstawą faktyczną orzeczenia (art. 410 k.p.k.). Dopiero tak dokonane ustalenia można poddawać ocenie z punktu widzenia zaistnienia, bądź tegoż braku, znamion deliktu dyscyplinarnego w zarzucanych obwinionemu czynach.

Przekazanie do ponownego rozpoznania sprawy, także w zakresie I-szego z zarzucanych obwinionemu czynów jest niezbędne pomimo, że zgodnie z treścią art. 70 § 3a u.r.p., w dotychczasowym jego kształcie ustała już jego karalność bowiem – przy takim ujęciu tego czynu i takim określeniu czasu jego popełnienia - nastąpiło przedawnienie jej karalności.

W realiach niniejszej sprawy, wobec uwzględnienia faktów: uniewinnienia obwinionego przez sądy obu instancji i wniesienia na jego niekorzyść kasacji, podnoszącej zarzut nierzetelnej kontroli odwoławczej przeprowadzonej przez Sąd odwoławczy w związku z odwołaniem pełnomocnika pokrzywdzonego podważającym całkowicie trafność orzeczenia sądu I instancji, zasadność takiego rozstrzygnięcia wynika z potrzeby, tak samego rozważenia możliwości uznania zarzucanych obwinionemu czynów za jeden delikt dyscyplinarny, jak i rozważenia kwestii okresu w którym ów I-szy, z zarzuczonych mu czynów, miał być przez niego popełniony (niezbędnej dla czynienia kategoriycznych ocen co do słuszności tezy o przedawnieniu). Rozważania te winny być przeprowadzone przy uwzględnieniu ograniczeń wynikających z treści art. 443 k.p.k.

Równocześnie kategoricznie stwierdzić należy, że rozstrzygnięcie o umorzeniu postępowania co do I-szego czynu z racji przedawnienia stanie się

niewątpliwie konieczne wówczas, gdy Sąd Dyscyplinarny ponownie rozpoznając sprawę, uzna brak podstaw do uniewinnienia obwinionego (w tym zakresie), a równocześnie brak powodów, czy możliwości procesowych, do uznania zarzucanego mu zachowania, za jeden czyn dyscyplinarny, czy też określenia innego czasu popełnienia I-szego z tych czynów – niż ten wskazany w zarzucie.

Ponownie rozpoznając sprawę Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych będzie miał na względzie wszystkie te (powyżej sformułowane) wnioski i spostrzeżenia, unikając przy tym uchybień, które także – obok nierzetelności samej kontroli instancyjnej – doprowadziły do uznania zasadności wniesionej przez pełnomocnika pokrzywdzonego kasacji.

Z tych to względów, orzeczono jak wyżej.